

Alberto, Papieros (Oficjalny Remix) prod. nbylvck

Papieros w dłoni cicho zgasł, późno już
Za oknem księżyc świeci sam (jest nas dwóch)

Ej, nie jestem jednym z tych, których doszczętnie wciągnął syf
Nie zmienił mnie kwit, bro, zmieniło się samo tło i co?
Dzisiaj jadę furmaną, mam kieszeń całą wypchaną
Gram, jakbym latał na kodach, porobiony jak Kodak Black
Idę tą drogą na szczyt - "zostaw to" - wtedy mówili mi
Nie przestałem biec, życie jak sprint i nie wiem czy wystarczy sił
Porsche 3.6, litry benzyny, tankuję do pełna bak
Przedemną milion kilometrów, ponad do zdobycia czas
Worki pieniędzy, bo interes, chcą pokrzyżować plan
Ludzie intencje mają nieszczerze, dlatego siedzę sam

Sam na sam, sam na sam, pokonam strach
Zostawię ślad, zostawię ślad, zanim przesypię piach (nie)

Papieros w dłoni cicho zgasł, siedzę sam, późno już
Za oknem księżyc świeci sam, dobrze mu tak, jest nas dwóch
Znow próbuję cofnąć czas, boję się, że nie zmienię nic
I godzinami patrzę, jak obok mnie niespokojnie śpisz

Zrobiłem wiele złych rzeczy, temu nie mogę zaprzeczyć
Dziś nie jestem taki, jak wtedy, na nowo uczę się cieszyć
By przeciwności przewyciężyć i ominąć ten cały syf
Zjadłem na tym swoje zęby, a jeszcze nie dotarłem na szczyt
Mam w głowie stare wspomnienia, tak wiele do powiedzenia
Dzwonię na Twój stary numer po latach, ale nikt nie odbiera
O nie, nie, nie, nie, nie, nie nabieraj mnie
Pusty brzuch, słycać echo, w paczce ostatni papieros

Powietrze ma chemiczny smak, leczę strach oddechem z Twoich ust
Zaciągam się kolejny raz i trzymam tak w płucach zapach Twój

Papieros w dłoni cicho zgasł, siedzę sam, późno już
Za oknem księżyc świeci sam, dobrze mu tak, jest nas dwóch
Znow próbuję cofnąć czas, boję się, że nie zmienię nic
I godzinami patrzę, jak obok mnie niespokojnie śpisz

Ta, ta, ra
Ta, ra, ra
Ta, ra, ra, ra, ra
Ta, ta, ra
Ta, ra, ra
Ta, ra, ra